

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Получено отъ редактора *Тка Дпа*
Губерера 11 экземпляровъ газеты
 „Kurjer Radomski” № 81,
 выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебин-
 скихъ.
 10 Октября 1906 года, 5 час. 35 мин.
 по полу

Цензоръ *Клодсенъ*

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska № 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agentury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz harmonowy lub jego miejsce kop. 30.
 Nekrologi za wiersz kop. 15.
 Reklamy, nadesłane po teście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
 Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
 Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa”—Nowy Świat 36.

KALENDARZYK

Uniwersytetu Ludowego.

Środa 24 X przedstawienie amatorskie członków sekcji artystycznej na rzecz Uniwersytetu Ludowego. Odegraną będzie komedia S. Przybylskiego „Wicek i Wacek“ w 4-ach aktach; szczegóły w programach.

Piątek 26 X: o godz. 7-ej wiecz. lekcja chemii, wykl. p. Haertel; po lekcji zebranie Zarządu.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Stanisławskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Reakcja.

(ciąg dalszy).

„Związek prawdziwych rosyjskich ludzi“ składa się z szumowin społecznych. Jest to zgraja opryszków, gotowych do mordów, grabieży, podpalania, hołdująca zasadzie nienawiści do ludzi wogóle, a inowierców i inoplemieńców w szczególności. Dopóki z większą siłą wiał wiatr rewolucyjny, dotąd te hyeny kryły się w podziemiach i jaskiniach. lecz dzisiaj, w dobie rozkwitu reakcji wyszły z legowisk i poczynają przemawiać w tonie rozkazującym. Posyłają do Wilhelma II depezę, by nie przyjmował Wittego, którego nazywają żydowskim faktorem i niemal zdrajcą kraju; żądają od ministra oświaty, aby nie ważył się przyjmować żydów do uniwersytetów; zarzucają premiera nieustannymi wymaganiami zduszenia hydry rewolucji, urządzonej przez Polaków i żydów. Jednym słowem dążą do uzyskania wpływów na politykę państwową. I o dziwo! zamiast odpraw i nagan otrzymują uspakajające odpowiedzi, tłumaczenia, zapewnienia, a co ważniejsze środki pieniężne, gdyż, jak czytaliśmy niedawno w rosyjskich pismach, wódz „Związku“ w Odesie Dubrowin dostał zasiłek w ilości 75000 rb. na cele tegoż, a znany generał Bogdanowicz, który wydawał odezwy podburzające o charakterze „czarnosetiennym“, otrzymał również bardzo poważną sumę.

Moralne oblicze tego zastępu kontr-rewolucionistów jest wstrętne, pobudki poziome, haniebne, a jednak oni dzisiaj posłuch mają, posiadają prawo urządzania swych zebrań, w niektórych miastach (jak np. w Odesie) mają swoje kluby, kawiarnie, pisma, wydają jawnie podburzające odezwy i sięją taki postrach, iż spokojni obywatele boją się wieczorami wychodzić z domów, aby się nie stali ofiarami napaści ze strony tych „bohaterów narodowych“.

Na takich grupach, złożonych z wszelkiego rodzaju mętów społecznych, opierają swe nadzieje zwolennicy ancien regime'u. Ta kontr-rewolucyjna bojówka ma odgrywać dzisiaj rolę hamulca dla ruchu wyzwolenieckiego, a w przyszłym starciu rolę przedniej strazy. Straszne to i wstrętne!

Część inteligencji miejskiej w rodzaju p. Gučzkowa, zgrupowana około hasła „30 października“ nie posiada wyraźnego oblicza politycznego. Są to reakcyjniści wskutek gnuśności umysłu, pociągnięci nieco pokostem konstytucyjnym, którzy chwają wszystkie zarządzenia rządowe aż do sądów polowych włącznie, nie godzą się tylko na sposoby walki z rewolucją, zachwalane przez „czarne seciny“, jednak w swych hasłach „Rosja dla Rosjan“, „obywatelami w Rosji są tylko Rosjanie, a inne narodowości poddanymi“ zdradzają powinowactwo duchowe ze „Związkiem prawdziwych Rosjan“, różniąc się od tych ostatnich jedynie zewnętrzną przyzwoitą formą swych żądań i brakiem bojowej organizacji.

Oprócz powyższych grup reakcyjnych, istnieje jeszcze jedna zwana „stronnictwem monarchicznym“ z p. Karolem Amalją Gringmuthem na czele. Jest to zbiór feodałów czystej krwi.

Reakcja poczyną wywierać wpływ na międzynarodowe stosunki. Jej to należy zawdzięczyć odroczenie przyjazdu angielskiej deputacji dla wręczenia adresu b. prezesowi Izby Muromcewowi. Zdawać by się więc mogło, że reakcja ma wszelkie widoki długotrwałości. Lecz w rzeczywistości jest przeciwnie i reakcja nie może opierać nadziei zwycięstwa na wywymienionych czynnikach.

Wszelki rząd musi mieć moralne oparcie na pewnych grupach społecznych, a w państwach konstytucyjnych na stronnictwach politycznych. W Rosji do ostatnich chwil filarem rządu była jedynie szlachta, obsypywana dobrodziejstwami (w rodzaju Banku szlacheckiego) i przywilejami (w rodzaju pierwszeństwa w karierze służbowej, ułatwiania oświaty i t. p.).

Chłop w rachubę nie wchodził. Obdarzony skąpą ziemią w 63-m roku z uwzględnieniem interesów szlachty, przeciążony podatkami, które szły na nieznane mu cele państwowe, ciemny i w tej cieplarnianej atmosferze ciemnoty stale hodowany na użytek klas panujących, wypędzany ze szkół średnich przez ministrów oświaty w rodzaju hr. Deljanowa, miał służyć jedynie jako źródło taniej siły roboczej dla obszarników i fabrykantów, siły podatkowej dla skarbu i wojskowej dla zewnętrznej potęgi państwa. Mieszczanstwa w ścisłym znaczeniu tego słowa w Rosji nie było. Rekrutowało się ono z poddańczego chłopstwa i nasiąknęło jego ciasnym światopoglądem, oraz niewoiniczemi pojęciami. Dziś wszystko się zmieniło. Szlachta w części się zrewolutowała, chłop wyraźnie ujawnił wywrotowe dążności, zjawiała się bezklasowa inteligencja, która przygotowała grunt do zmiany nastroju u ludzi i zsojalizmowany proletarijat fabryczny. Wobec tego klasie rządzącej usunął się z pod nóg grunt realny, wisi ona w powietrzu i broni jedynie interesów feodałów i swoich własnych, t. j. biurokracji. W takim stanie rzeczy reakcja nie może liczyć na długotrwałe powodzenie. (c. d. n.).

Wyroki sądów polowych.

W Rydze 17 października w Marienburgu rozstrzelano dwie osoby, oskarżone o grabież w karczmie.

W Moskwie 20 października sąd wojenny polowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Michailowa, który na kolei Kurskiej zabił żandarma Lemaczewa.

Z Cesarstwa.

Zesłańcy polityczni w gub. archangielskiej zwrócili się do gubernatora z prośbą o pomoc, oświadczając, że przedewszystkiem potrzebują ciepłej odzieży. Gubernator przekazał podanie departamentowi policji, ten zaś starania odrzucił, tłumacząc się brakiem funduszy.

Do dzienników moskiewskich donoszą z Petersburga, że większość ministrów postanowiła podać się do dymisji, zaraz po ogłoszeniu ukazu o nowych wyborach do Dumy.

Jak się dowiaduje „Oko“, projekt prawa o zniesieniu kary śmierci znajduje się w komisji pod przewodnictwem członka rady państwa sekretarza stanu Saburowa.

Komisja ta nie zbierała się jeszcze ani razu i zbierze się niewcześniej jak w grudniu r. b.

„Petersb. Gazeta“ donosi, że zamierzono w rocznicę manifestu 30 paźdz. ogłosić ukaz rządowy, nadający ludności pewne ulgi, a mianowicie amnestję dla wielu „przestępców“ politycznych, zniesienie przepisów o czasowych sądach polowych oraz pozwolenie na zebrania agitacyjne wszystkich partji politycznych.

Według informacji „Strany“, na odbytej w tych dniach w ministerjum spraw wewnętrznych naradzie postanowiono, w celu sparaliżowania agitacji przedwyborczej partji opozycyjnych, zabronić tym partjom zaopatrywania prawyborców w gotowe drukowane listy kandydatów, przyczym każdy prawyborca będzie obowiązany napisać nazwiska projektowanych przezeń wyborców w samym lokalu wyborczym.

Według otrzymanych w ministerjum spraw wewnętrznych doniesień, ruch agrarny w gub. saratowskiej i kazańskiej wzmagą się. Do różnych miejscowości wysłano wojsko. Obywatele ziemscy opuszczają swe majątki i przenoszą się do miasta.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, do Petersburga wezwano kilku gubernatorów, w celu zaciągnięcia ich opinii co do zniesienia ochrony wzmocnionej i nadzwyczajnej. Niektórzy gubernatorowie oświadczają się za zniesieniem praw wyjątkowych; natomiast sprzeciwiają się temu generał-gubernatorowie wojenni.

Jak zapewnia „Towariszcz“, na naradzie prokuratorów izby sądowej petersburskiej uznano, że pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej b. posłów do Dumy za zredagowanie odezwy wyborskiej jest rzeczą niemożliwą.

„Now. Wr.“ dowiaduje się, że b. posłowie będą odpowiedzialni przed sądem nie za zredagowanie, lecz za rozpowszechnianie odezwy wyborskiej.

Z Petersburga telegrafują do „Ludzkości“:

We wtorek lub środę oczekiwane jest ogłoszenie ukazu o terminie wyborów do Dumy. Ordynacja wyborcza pozostanie bez zmiany. Listy wyborcze mają być gotowe na dz. 15 listopada. Prawybyry rozpoczyna się w dn. 15 grudnia. Wybory ostatnie mają być wyznaczone na d. 15 stycznia.

„Prawdziwi ludzie rosyjscy“ domagają się coraz natęczywiej, aby w Rosji prawa wszelkie przysługiwały jedynie prawowitym Wielkorosom. Z tego powodu *Riecz* radzi zapamiętać nazwiska przywódców szczerze i prawdziwie rosyjskiego stronnictwa: Gringmuth (Karol-Amalija), Bucalej, Schwanebach. Krużewan, Min, Rieman... To nic nie szkodzi, wszak Szcedrin już powiedział, że najprawowierniejszą duszę rosyjską piastuje w swym łonie Niemiec urzędnik.

Z różnych stron.

Głos arcybiskupa.

W ubiegłą niedzielę przeczytano z ambon w kościołach poznańskich odezwę ks. arcybiskupa Stablewskiego w kwestji nauki religji w języku niemieckim. Arcybiskup w stanowczych słowach potępił politykę rządu i zachęca do wytrwania rodziców i dzieci.

Teatr polski w Wilnie.

Sztuka nasza rodzinna odzyskuje utraconą przed kilkudziesięciu laty placówkę. Po długich staraniach i zabiegach Wilno dn. 17 października uzyskało własną scenę. Wskrzesicielką sceny wileńskiej jest młoda, pełna zapału panna Nuna Młodziejowska, posiadająca materialną możność postawienia sceny na odpowiednim poziomie, kierownikiem zaś artystycznym jest p. Popławski.

Publiczność wileńska owoacyjnie witała sztukę i artystów.

Z Kraju.

Strzemieszyce.

Dnia 12 b. m. około godziny 7-ej wieczorem, na stacji kolei nadwiślańskiej—Strzemieszyce w sali klasy III wypłacono pensje robotnikom pracującym przy budowie odnogi kolejowej do Żabkowie.

Podczas wypłaty, do sali wtargnęło 5 ludzi uzbrojonych w branningi, którzy mierząc z rewolwerów, przy okrzykach „ręce do góry“ przedarli się przez tłum robotników i zrabowali płatnikowi 600 rub. Zachowanie się obecnych przy fakcie grabieży robotników było zupełnie bierne; bandytów nikt nie ścigał, gdyż nikt nie miał żadnej broni, a bez niej nie chciał ryzykować życia.

Po dokonany rabunku napastnicy, torując sobie drogę wymierzonymi rewolwerami, wyszli z sali, a złączywszy się z oczekującymi przed budynkiem towarzyszy, udali się ku miastu. Na mieście nieopodal stacji bandyci spotkali stróża mostowego Antoniego Nowakowskiego, któremu również pod groźną rewolwerów zabrali 15 rub. skierowali się do lasu, w którego zaroślach zniknęli.

Tegoż dnia w bramie domu na placu św. Aleksandra do przechodzącej p. Henryki Pietkiewiczowej podeszło 2 nieznanym młodych ludzi przyzwolicie

ubranym, którzy zabrawszy jej 413 rub., różne rachunki i frachty na odbiór masła, zbiegli.

Tegoż dnia do mieszkania właściciela domu przy ul. Ogrodowej p. Michała Rzezyńskiego zadzwonił ktoś. Gdy drzwi zamknięte na klucz uchylono, ujrzano dwóch nieznanym ludzi, domagających się 100 rb., a gdy p. R odmówił, przybyli „opuszcili“ do 50 rb następnie do 25, poezem otrzymawszy od p. rb. 10 odeszli. □

Biblioteka i czytelnia publiczna.

Wezora komisja gubernialna zalegalizowała Towarzystwo biblioteki publicznej, oraz Towarzystwo czytelni publicznych, oba mające działać w Warszawie. Jest to wiadomość poważnej doniosłości dla naszego życia kulturalnego. Brak biblioteki publicznej obniżał naszą pracę naukową i utrudniał postępowanie naprzód pracownikom naukowym. Brak czytelni publicznych tamował szerzenie światła w tych rzeszach, które go gorąco pragnęły. Jedno i drugie było ciężką obrazą naszych dążeń kulturalnych. Jeżeli więc stajemy w obliczu chwili, która obiecuje usunąć te dolegliwe braki naszego życia, to jest to okoliczność radosna i godna uroczystego powitania.

Nowe stowarzyszenie oświatowe.

W kaliskim w mieście Zduńska Wola utworzono „Polskie stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych w m. Zduńskiej Woli“.

Celem tego stowarzyszenia jest szerzenie oświaty i podniesienie kulturalne współobywateli. Stowarzyszenie stoi na gruncie bezpartyjnym i wszelka polityka z jego działalności jest wykluczona.

Działalność stowarzyszenia obejmuje całą gubernię kaliską; stowarzyszenie może zakładać w różnych miejscowościach gubernji swe oddziały.

Członkowie dzielą się na popierających i rzeczywistych. Do pierwszych należą opłacający składkę do drugich—zarządzający sprawami nauczania.

Narady w sprawie samorządu.

Jak słyszeliśmy, zgodnie z życzeniem prezesa gabinetu Stołypina, do narady mającej udzielić opinji o rządowych projektach ustaw samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskim, z pośród obywateli naszych zapytani zostali przez generał-gubernatora warszawskiego czy przyjąłby udział w naradach:

W sprawie samorządu ziemskiego pp. Chelchowski Stanisław, Dobiecki Eustachy, Gawroński Stanisław, Jeziorański Józef, Ostrowski Józef i Stecki Jan.

W sprawie samorządu miejskiego: Czajewicz Aleksander, Crajkowski Karol, Makowiecki Aleksander, Piotr Drzewiecki, Bronisław Werner i Zienkowski E.

Przewidywane jest, że zarady te odbędą się w końcu b. m.

Teatr polski.

W czwartek wystawiona została nader komiczna operetka Zichrera: „*Postaniew* № 6666“. Rola tytułową starannie odegrał p. Zyliński. Dobrze wywiązał się ze swych ról panowie: Zarembe, Carnobis, Zawadzki i Jerzyński w roli Weisko, który swoją grą i kuptelami pobudzał do śmiechu publiczność, jak również panie: Wojnowska, Zarembska i Weiss. Chór i orkiestra pod batutą p. Lasockiego sprawiły się dobrze. Publiczność wypełniła salę po brzegi.

W sobotę odegraną została głośna sztuka historyczna z XVII wieku „*Obrona Częstochowy*“. Jak na

stosunki prowincjonalne sztuka została odegrana bardzo starannie: Z główniejszych wykonawców wymienić należy p.p. Halickiego, Jerzyńskiego, Reckiego, Zarembe Orlika, Carnobisa, Kiedrzyńskiego, p.p. Mirską, Mery i Weiss.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym oświadczamy, że zerwaliśmy wszelką łączność z panem Aleksandrem Piotrowskim, który posiada koncesję na tygodnik ludowy: „*Wieś polska*“. Naszymi siłami wydaliśmy 5 numerów tego tygodnika i na przyszłość wszelkiego współdziałania z panem Aleksandrem Piotrowskim, który śród nas był jedynie koncesjonariuszem—wyrzekamy się.

Prosimy inne pisma o powtórzenie tego listu. Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy itd. Współpracownicy tygodnika *Wieś polska*.

Z Uniwersytetu Ludowego Z. R.

W niedzielę d. 21 b. m. p. Mieczysław Passa kas Feliński wygłosił odczyt z dziedziny gospodarstwa społecznego, obrawszy za temat „*wytwórczość w szerokim znaczeniu tego wyrazu, i jej czynniki*“. Prelegent określił przykładowo składniki pojęcia wytwórczości społecznej, wytknął udział i rolę państwa w wytwórczości, wytknął jakie jest wzajemne ustosunkowanie przyrody, kapitału i pracy, wreszcie przedstawił znaczenie specjalizacji i asocjacji pracy oraz podziału jej i obrony przez związki zawodowe. Te ostatnie przeciwstawił związkowi politycznym, jak PPS, SD i ND, które mają na widoku cele odmienne od zabezpieczenia interesów klas pracujących, jako takich.

Mimo dość słaby głos i pewne usterki w planowości wyłożenia przedmiotu, odczyt zyskał ogólne uznanie i szczerzy poklask ze strony słuchaczy. △

Z miasta.

Przedstawienie teatralne.

W dniu 24 października r. b. odbyć się ma w sali Resursy przedstawienie amatorskie na rzecz Uniwersytetu Ludowego. Daną będzie komedia Przybylskiego „*Wicek i Wacek*“. Początek punktualnie o godz. 7^{1/2}.

Zwracamy uwagę na to przedstawienie naszych czytelników i przyjaciół Uniwersytetu Lud. Z. R.

Bilety wcześniej nabywać można w biurze Zarządu Uniwers. Plac Soborny dom Staniszewskiego № 2. △

Repertuar teatralny.

Wtorek. „*Gejsza*“, operetka w 3-ch aktach S. Jones'a.

Czwartek. „*Lizystrata*“, operetka w 3-ch aktach p. Linkego.

W próbach głośna sztuka M. Gorkija „*Na dnie życia*“ dotychczas nie dozwolona na scenach teatru polskiego w Królestwie.

Dzień więźnia w X pawilonie Bastylji warszawskiej.

(ciąg dalszy).

Probuje chleba... nawpół świeży, prawdopodobnie wezora upieczony!.

Dzisiaj przypada dzień wizyt... Moja cela przylega do schodów, wiodących na pierwsze piętro, gdzie znajduje się sala widzeń.. Słyszę co pewien czas głośne stąpanie żandarmów oraz znacznie delikatniejsze gości.

Mam pewną rozmaitość, gdyż mam złudzenie, że przez grube mury spoglądam na ludzi.

Czytam... czytam—Przerzucam kartki „*Sachalinu*“. To i owdzie kreski pod literami tworzą nazwiska tych, co jeszcze kiedyś tutaj rezydowali to znowu innych, którzy goszczą pod strzechą przybytku Panteonu.

Pewne wspomnienia w związku z temi czarodziejskimi kreskami wskrzeszają w mej świadomości korowodami różnorodne momenty z przeszłości niezatartej...

Na kurytarzu slychać brzek łyżek—talerzy...

Obiad...

Zaliczono mnie do klasy uprzywilejowanej i dzięki temu otrzymuje zupełną sztukę mięsa—pieczone z jarzyną.

Wszystko to żołnierz przynosi w blaszanych na-

czyniach z łyżką („*widelcy, noży nie potągajetsia*“).

Obiad można jeść, z wyjątkiem pieczonego, które zazwyczaj przyrządzane na łoju...

Chwila spaceru coraz się zbliża.

A otóż i spacer.

Przed uchylonymi drzwiami celi stoi żołnierz uzbrojony, obok niego żandarm, przy nim żandarm dyżurny z korytarza...

Chodźcie na spacer.

W towarzystwie żandarma na przedzie, żołnierza za mną spieszę dość długim korytarzem na aleję znanego ogródka...

Przez uchylone okienko kurytarza dostrzegam skrawek Wisły... Serce żywiej, radośnie bije w piersi...

Spaceruję po alei ogródka 30 lokci długiej, pilnowany z jednej strony przez żołnierza, z drugiej przez żandarma, oprócz nich spaceruje żołnierz na warcie, inny stoi wewnątrz korytarza...

Za parkanem przez szpary mogę dostrzedz więźnia, spacerującego po sąsiednim ogródku.

Kto? Może znajomy chodzi?

Żandarm stoi przy parkanie — nie mogę dojść bliżej...

Spaceruję po alei. Po za oknami matowemi cel mającą twarze więźniów...

Żandarm porusza się z miejsca... Zbliżam się do parkanu i w chwili, gdy jest oddalony odemnie o

kilka kroków, rzucam spojrzenie przez mamiące niewysłowionym czałem szpary.

Więzień spaceruje obrócony tyłem...

Żandarm podbiega do parkanu, zastaniając sobą szpary...

Dostrzegam obok mnie szparę... Żandarm paraliżuje moje zamiary, zasuwając otwory zrywanymi listkami z obok rosnących krzaków...

Jestem bezsilny. Spaceruję, rzucając spojrzenie na okna... Może ujrzę znajomą twarz.

Jeden z więźniów przybliżył twarz do szyby — rysy znane... to on! szepeczę sam do siebie, stając jak wryty.

Żołnierz na warcie podbiega do okna.

Odejdź bo strzeż!

Postać więźnia majaczy nader słabo w uścisku celi.

Turkot znany... świst z miasta dobiega.

Doznaję złudzenia w pierwszej chwili pod wrażeniem tych oderwanych, żywych i pełnych wspomnień dźwięków...

Pornszam się gwałtownie na alei... Po chwili uświadamiam sobie istotę rzeczy: uczuwam niemoc, wściekłość, bezsilność...

Chodźcie do celi...

Głos znany rozprasza zadumę... Czas oznaczony na spacer upłynął, trzeba wracać do celi.

(c. d. n.)

Jan Stachurski.

Uroczyste otwarcie klubu Handlowo-Przemysłowego.

Dnia 20 b. m. o godzinie 9 wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie klubu Handlowo-Przemysłowego mieszczącego się w domu p. Twardzickiej przy ul. Szerokiej.

Pan P. Bekerman, jako prezes wystąpił z mową, w której winał członkom otwarcia klubu i dziękował za ich pracę i starania, jakie ponieśli przy założeniu i urzędzeniu tegoż.

Po wstępie zrobionym przez p. Bekermana przystąpiono do wykonania koncertu, urządzonego przez p. J. Brylanta.

Z pośród osób biorących udział w koncercie wyróżniła się p. Starkerówna, jako doskonała pianistka.

Po koncercie bawiono się ochoczo w gry towarzyskie. □

Strzały.

W nocy dn. 18 b. m. słychać było kilka wystrzałów w okolicy Rynku. Jak się okazało, strzelał w powietrze dla postrachu żołnierz stojący na warcie przy kancelarji policmajstra w odpowiedzi na dany do niego wystrzał w ciemności z ulicy Spacerowej. □

Rewizja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizji na Rzymsko-Katolickim cmentarzu grzebalnym.

Rewizja ta nie wydała żadnych rezultatów. □

Wizytacja więzienia przez pana naczelnika gub.

W sobotę przed wieczorem pan gubernator Zasiadko odwiedził więzienie, zwiedzał cele i polecił uwzględnić niektórych żądań więźniów politycznych. △

Małoletni oszust.

Po ulicach naszego miasta chodzi nieletni chłopak Jaguszewski, który pod pozorem konieczności kupna książek i materiałów piśmiennych wydusza datki pieniężne. Zwracamy uwagę publiczności na tego chłopca, tymbardziej, że znalazł on uczynnych, którzy mu piszą kartki, jakoby on rzeczywiście potrzebował pomocy—co jest jakieśmy sprawdzali—nieprawda. △

Z Towarzystwa Dobroczyńności.

Na posiedzeniu odbytym w dniu 17 października przyjęto do wiadomości, że warszawski generał gubernator zezwolił na powiększenie liczby siostr miłosierdzia o dwie.

W wykonaniu zapisu ś. p. Adolfa Frieka, na przedstawienie starszych zgromadzenia stolarzy, przyznano podupadtemu i obarczonymu liczną rodziną majstrowi stolarskiemu Wincentemu Gawłowskiemu wsparcie w kwocie rb. 20.

Postanowiono przyjąć do przytułku Ludwikę Bienczykową, a Józefę Rojkowej wypłacić jednorazowe wsparcie w kwocie rb. 2.

Postanowiono zaprosić na Członków Zarządu ochrony Jej panją Wandę Jarzyńską, zaś ochrony III-iej panie: Marię Piaskowską, Leontynę Puszczyńską i Zofję Rogozińską.

Do Zarządu projektowanej „Taniej kuchni“ postanowiono zaprosić panie: Brześcińską, Bijejkową, Daniewską, Kłosowską, Malczewską, Sawicką i Zarębinę. ∞

Uwolnieni z więzienia.

W zeszły czwartek uwolniono z tutejszego więzienia robotników z Marywili, a mianowicie: Adama Gaworskiego, Władysława Kaperskiego, Leopolda Kwaśniewskiego i Antoniego Rywackiego. ∞

Kradzieże.

Ubiegły tydzień obfitował w kradzieże. I tak w nocy z środy na czwartek do składu win i spirytualji Szyi Tenenbauma na Wale zakradli się złodzieje i zabrawszy z piwnicy sporo butelek z winem i wódkami, bezkarnie uciekli.

W nocy z piątku na sobotę w domu Karscha przy ulicy Lubelskiej, do sklepu towarów łokciowych Fenigsztejna zakradli się złodzieje. Wybiwszy żelaznym łomem otwór w ścianie pod zakratowanym oknem, wynieśli przezeń wszystkie futra, materiały na suknie i sztuki sukna i złożyli to wszystko w sieni. Tymczasem jakiś spóźniony lokator zadzwonił do furtki. Stróż wyszedłszy w celu otworzenia bramy, spostrzegł otwór wybity w ścianie, a domyśliwszy się, że to złodzieje, zaalarmował lokatorów i tym sposobem odstraszył złodziei, którzy na szczęście, nie zdążywszy nic z wyniesionych towarów zabrać, umknęli przez ogrody. ∞

Tejże nocy na Wale złodzieje zakradli się do składu ze skórami Pinkusa Hofmana, zabrali towaru przeszło na 2000 rb., wynieśli takowy i tymczasem złożyli na ulicy, lecz spłoszeni, zdążyli tylko zabrać skór za 200 rb., resztę zaś pozostawioną na ulicy, właściciel odebrał. ∞

W nocy z Piątku na sobotę na Nowym Świe-

cie, w domu Rejnsztejna, do sklepu ze skórami Urysia Grosfelda zakradli się złodzieje. Wylamawszy kraty w oknie od podwórza, weszli do pokoju, a ztamtąd przez wylamanie drzwi dostali się do sklepu, z kąd zabrali 70 rb. gotowizną, na kilkaset rubli towaru i uciekli przez nikogo nie zatrzymani. ∞

Zebrań organizacyjne P. M. S.

W dn. 21 b. m. odbyło się w sali Kasy Przemysłowców Radomskich organizacyjno zebranie Macierzy Szkolnej. Członków Macierzy stawiło się 690 osób. Rezultat wyborów był następujący: do Zarządu: Maciej Glogier 680 gł., Stanisława Wroncka — 662, ks. Rostafiński — 657, Zygmunt Zajewski — 654, Adam Piasecki — 650, Józef Dobrzański — 649, Władysław Kobylński — 647, Czesław Mierzejewski — 611 i Maryan Piotrowski — 337; Zastępcy: Dr. Włodzimierz Przyłęcki 658 gł., Józef Salwik — 615, Feliks Łagodziński — 596; Komisja Rewizyjna: Aleksander Sobiecki 659 gł., Eugenjusz Janiszewski — 648, Aleksander Stankowski — 612; Delegat do Koła Okręgowego: Maksymiljzn Skotnicki 658 gł., zastępca Tadeusz Wędrychowski — 650; Delegaci do Warszawy: Dr. Stanisław Idzikowski 656 gł., Adam Piasecki — 645, Antoni Piaskowski — 634, Zygmunt Zalewski — 615, Tadeusz Wędrychowski — 613, Szymon Konarski — 600.

Z Towarzystwa Lekarskiego.

Porządek dzienny 33-go Ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa Lekarskiego Radomskiego w dn. 27 Października 1906 r o godz. 6½ wieczorem w lokalu Kasy Przemysłowców Radomskich odbyć się mającego: 1) wybór przewodniczącego zebrania, 2) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 3) kol. Kondratowicz: „Medycyna w Samorządzie“ — referat.

Z resursy

Na posiedzeniu odbytym w sobotę d. 20 X zebrało się przeszło 70-iu członków, którzy uchwalili wybrać komisję, w skład której weszli pp. Szpilow, Piaskowski, B. Przyłęcki, Jarzyński i Kosiński przymem postanowiono opracować nową ustawę i takową postać do zalegalizowania, dług obecny resursy w sumie 2900 rb. pokryć ze składek członkowskich, które winny być wniesione zaległe za rok 1906 i z góry za cały 1907. Powtórne zebranie ma się odbyć w resursie w dniu 28 b. m. o godzinie 8 wieczór pod prezydencją p. Gubernatora. ∞

Z prasy polskiej.

W „Kurjerze“ lubelskim p. W. Chodźko ogłosił interesujący artykuł p. n.: „Szkoła polska musi być szkołą wolną“. Z artykułu tego przytaczamy główne uwagi:

...Powstaje zarys wielkiej instytucji oświatowej, do której oddana wzdychaliśmy—na widnokręgu majaceje wspaniała postać Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego. Naród zbiera się do budowania zrębu własnej polskiej szkoły. Czyż na takie widoki mogło pozostać obojętne choć jedno serce polskie?

Pośpieszyliśmy wszyscy, bez różnicy przekonań i sympatji partyjnych w szeroko, zdało się, rozwarłe podwoje Macierzy, rzuciliśmy się z zapałem do tworzenia nowej szkoły. Ale odrazu na wstępie zaczęto nas klasyfikować, dzielić, wyłączać, odpędzać od wrót pierwotnej Macierzy, w której rozwieliżmożniła się partja, mieniająca się jedynie narodową. Odepchnięci, stworzyliśmy własne kółka, w których narazie staraliśmy się w miarę sił mnożyć oświatę i czekaliśmy cierpliwie, sądząc, że może przymusowa konspiracyjność pierwszej, Macierzy oddała ją w ręce jednej partji. Czekaliśmy długo, aż doczekaliśmy się 8 lipca 1906 r., kiedy na ogólnym zebraniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie delegaci Kół z całego kraju ostatecznie zadekretowali, że Macierz należy do narodowej demokracji i że nowa szkoła polska wolną być nie może.

Niebawem nastąpił atak ks. Popławskiego i narodowej demokracji, popierany denuncją, na szkoły zrzeszenia nauczycieli, zastosowano ograniczenia wyznaniowe w szkole polskiej gien. Chrzanowskiego, w szkołkach Macierzy w Sosnowcu, Lublinie, a jako ideał, do którego ma dążyć nowa szkoła polska, wystawiono gimnazjum jezuickie w Chyrowie („Polak-Katolik“)

Odrodziła się dawna szkoła biurokratyczna, przybrała w szatę polskiej. Wtedy dopiero zrozumieliśmy, co oznacza hasło „wolnej szkoły“, jak głęboką treść zawierało w sobie..

Bez względu na obelgi i szyderstwa, któremi organy nacjonalistyczne i klerykałne powitały nowe te organizacje, utworzyły się Stowarzyszenia kursów dla analabetów w Warszawie, Uniwersytet ludowy w Radomiu, T-wo „Światło“ w Lublinie, T-wo szerzenia wiedzy w Częstochowie i tworzy się „T-wo Kultury Polskiej“. Organizacje spotkały się z zaufaniem i uznaniem szerokich mas ludności pracującej i mają wszelkie widoki rozwoju.

Cierniastą jest droga, po której stąpają postępowcy polscy, gorzkim jest żółciowy napój, którym obficie częstują nas wsteczniacy i nacjonalisci, a przecież idziemy naprzód i iść nie przestaniemy, bo my to właśnie two-

rzymy „życie nowe“, bo my kierujemy nawą ojezystą bez zboczeń i uchylen do upragnionego celu, do Polski ludowej.

Z prasy rosyjskiej.

Miesiąc upłynął od chwili wprowadzenia sądów polowych. W dniu 13 września jednocześnie w Moskwie i w Rydze otworzono pierwsze posiedzenie. Skończyło się ono wyrokiem śmierci dla wszystkich trzech podsądnych. Od tego czasu nie było jednego dnia bez kaźni z wyroku tych nowych sądów. W przeciągu miesiąca rozstrzelano—jak donosi *Oko*, z którego czerpiemy te uwagi—127 osób cywilnych i 40 żołnierzy; prócz tego 15 osób i jeszcze „kilku“ zostało rozstrzelanych przez ekspedycje karne.

A więc tylko według depesz oficjalnej ajencji w przeciągu miesiąca wykonano wyrok śmierci na 182 ludziach i jeszcze „kilku“. Liczba ta nie zawiera zabitych przy próbach ucieczki z więzień lub przy „przywracaniu“ porządku. Jaki skutek w kierunku uspokojenia wywarły te masowe kaźnie, widać z danych tejże oficjalnej statystyki w ciągu pierwszych 19 dni września rozstrzelano 32 ludzi, drugich 10-u dni 47-u i tych „kilku“, ostatnich—103-ch. Prócz tego prawie wszystkie polityczne zabójstwa (zamach i zabójstwo 3-ch gubernatorów, gien. Dumbadze i Dżankowskiego) przypadają na ostatnie dni miesiąca. Codzienna statystyka zabójstw i grabieży stwierdza, że wojenno-polowe sądy nie usprawiedliwiły pokładanych w nich nadziei; ich ilość nie tylko się nie zmniejszała, lecz codziennie rosła. Liczba ta 182 skazańców to nie same tylko ofiary walki politycznej, lecz w znacznej ilości także przestępcy kryminalni.

Jak zapatruje się społeczeństwo na karę śmierci wiadomo oddawna. Wyraziło ono swój pogląd dobitnie przy obradach w Państwowej Dumie nad zniesieniem tej kary.

W dawnych latach kara śmierci była zjawiskiem rzadkim i wyjątkowym. Teraz stała się rzeczą zwykłą. Moralny i edukacyjny wpływ jej nie mógł nie wyrazić się w ciągle wzrastającej liczbie zabójstw i rozbojów i wciąż zwiększającej się ich rozpaczliwej śmiałości.

* * *

Korespondent warszawski *Kieczy* donosi swemu piśmu o wielkim wrażeniu, jakie na społeczeństwo tutejsze wywarła rozmowa prof. Petrażyckiego z korespondentem *Przeglądu Porannego*. Prof. Petrażycki oświadczył mianowicie, iż, jeśli polakom jest droga sympatja postępowej Rosji, to powinni oni na przyszłych wyborach do Dumy wybrać nie reakcjonistów, a ludzi postępowych, do których przedstawiciele rosyjskich stronniectw mogliby mieć zaufanie.

W tymże piśmie czytamy dalej:

Oficjalny organ narodowej demokracji *Dzwon Polski*, rozpatrując program polskiej partji postępowej, pisze: „Przyszłość pokaże nam, czy polska partja postępowca potrafi połączyć patryjotyzm z postępowymi dążeniami(?), miłość narodu z miłością liberalnych instytucji(!!). A więc zdaniem oficjalnego organu narodowej demokracji, patryjotyzm i miłość narodu wyłączają dążenia postępowe i pragnienie wprowadzenia „liberalnych instytucji“!!

* * *

„Związek czynnej walki z rewolucją“ począł wydawać swój organ pod tytułem „Czarny Sokół“.

„Czarne ptaki“ wchodzą wyraźnie w modę!

* * *

Z powodu ciągłych bałamutnych wieści o sprawie wyborów, jakie podają organy prasy wstecznej, oraz walki jaka się toczy między dwiema biurokratycznymi partjami o odroczenie zwolania Dumy, albo o zmianę ustawy wyborczej w duchu bardziej wstecznym „Towariszcz“ robi następujące uwagi:

„Coraz bardziej tracimy nadzieję, że uda się nam wybrnąć z tego ciężkiego kryzysu bez tych okropnych wstrząśnień, jakie przeżywały inne narody w podobnych historycznych chwilach.

„Położenie istotnie bez wyjścia.

„Z Dumy niezadowolone są obydwie strony walczące. Potępia ustawę Dumy i biurokracja, aczkolwiek opracowała ją sama, wbrew pragnieniom społeczeństwa, i uczyniła z niej posłuszne narzędzie do obrony biurokratycznych interesów.

„Niezadowolone jest z ustawy o Dumie państwowej i społeczeństwo nasze z powodu jej wstecznego charakteru, jednakże pogodziło się z nią ze względu na zachowanie spokoju wewnętrznego. Biurokracja jednak nie przyzwyczajona jest widocznie do tych kulturalnych sposobów walki z opozycją, i straciwszy równowagę umysłową, ucieka się do przemocy.

„Nasz system wyborczy nie jest zdaje się wcale lepszy od systemu wyborczego pruskiego sejmku, zapewniającego podobnie przewagę najbardziej konserwatywnym sferom społeczeństwa. I jeżeli pomimo to wszystko wyszli u nas z urny wyborczej posłowie, wrogo usposobieni do istniejącego porządku rzeczy, to głównie dla tego, że w tym porządku, niema niczego takiego, co wartoby zachować dla przyszłych pokoleń. Skasowanie Dumy lub zmiana jej ustawy w duchu pragnień „Związku Narodu Rosyjskiego“, nie przysporzy sympatji szerszych mas do tego porządku, natomiast, jako krok rewolucyjny,

zapoczątkuje nową erę „rewolucji czarnej“. A wówczas każdy obywatel kraju, zmuszony do wyboru z alternatywy—czarna czy czerwona rewolucja—na którą się stronę przechylili, o tem chyba nie wątpi gabinet, skoro, nie licząc na poparcie szerokich mas społeczeństwa dąży tak jawnie do sunięcia ich po za nawias projektowanej ustawy wyborczej.

KORESPONDENCJE.

Płock w październiku.

Płockie Tow. Wzajemnego kredytu wpadło w de-

ficyt 41,136 rubli, co się ujawniło po śmierci kasjera Ż. Ludzie się wprost dziwią, jak mógł jeden człowiek z rodziną tyle wydać pieniędzy poza dobrą pensją. Rozumie się, krążą domysły nawet bezsensowne. Deficyt pozostaje deficytem. 7 listopada ma się odbyć ogólne zebranie, na którym rozstrzygnięta będzie kwestja pokrycia tego braku. Szkoda by było upadku tak doniosłej instytucji finansowej. Jedni są za zmianą Zarządu, jako że zawinił słabą kontrolą; inni twierdzą, że to krok ryzykowny, bo może przyprawić Towarzystwo o wykołajenie. Kto ma słuszość? Na to odpowie ogólne zebranie, chociaż, kto wie, bo jak Szyller mówi „der mensch ist ein nachah-

mendes Gchöpf, und we der rorderste ist, der führt die Heerde“.

Gubernator nakazał magistratom zarządzić wybory 4-ch (aż!) radnych, co uskutecznią 15 obywateli (istny demokratyzm z czasów przedhistorycznych, pardon, tam był lepszy).

Wychodzi „Płoczezanin“ tymczasem o nim nie więcej, jeszcze się tak bardzo nie zaznaczył niezależnością kierunku. *Civis.*

O G L O S Z E N I A.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Oddział w Radomiu.

RADOM, ulica Lubelska № 50,
telefonu № 86.

WĘGIEL i KOKS NAJLEPSZYCH MAREK na wagony i korce.

Maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

Tekturę smołcową i lak asfaltowy.

Krycie kompletne dachów tekturą

Wapno i kamień wapienny.

Artykuły techniczne.

Kamienie młyńskie.

Wagi: wagonowe, wozowe, decymalne i stołowe.

Bank Handlowy w Łodzi

ODDZIAŁ w RADOMIU

przyjmuje asekurację 5^o/_o pożyczki premjowej szlacheckiej

od losowania amortyzacyjnego w d. 14 II r. b.

NOWE TORY

miesięcznik pedagogiczny

pod redakcją

Stanisława Kalinowskiego

w Warszawie ul. Górna № 8 m. 6.

B

Ważne dla Nauczycieli i Nauczycielek szkół początkowych.

Zakłady Drukarsko-Litograficzne

„Jan Kanty Trzebiński“

polecają:

ABECADŁO RUCHOME

liter tekstowych, wysokość 9 cali polsk.

na tablicach

Cena kompletu rb. 2.

ABECADŁO RUCHOME

liter tytułowych (wielkich), wysokość

4¹/₄ cali polskich.

Cena kompletu rb. 1.

Uwaga: Litery ułożone na tablicy widoczne są ze znacznej odległości, co nadzwyczaj ułatwia nauczanie czytania.

STYLÓWE UMEBLOWANIA

od najskromniejszych do luksusowych

M. Z. PIOTROWSKI.

Lubelska № 49.

56-1

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4 — 09 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38* „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicz i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 6 — 02 r.
№ 37* „ 10 — 46 w.

R. Bekerman i M. Halpern

Dom Handlowo-Agenturowy

poleca: Kieraty, Młocarnie, Sieczkarnie, Siewniki,

Parniki, Kultywatory, Pługi, Centryfugi

oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze.

72-2